

na tropie



archiwum
harcerskie.pl



Konstytucja 3 maja 1791

USTAWA RZADOWA 3 MAJA 1791 r.

Stanisław August z Bożej łaski i woli narodu król polski wraz z stanami skonfederowanymi w liczbie podwójnej naród polski reprezentującymi :

" Uznając, że los nas wszystkich od ugruntowania i udoskonalenia konstytucji narodowej jedynie zawisł, długim doświadczeniem poznawszy zadawnione rządu naszego wady, a chcąc korzystać z pory, w jakiej się Europa znajduje, ... wolni od hańbiących obcej przemocy nakazów, ceniąc drożej nad życie, nad szczęśliwość osobistą, egzystencję polityczną, niepodległość zewnętrzną i wolność wewnętrzną narodu... dla ocalenia Ojczyzny naszej i jej granic... niniejszą uchwalamy u c h w a l a m y .

1. RELIGIA PANUJACA.

Religią narodową panującą jest i będzie wiara święta rzymska katolicka ze wszystkimi jej prawami. Przejście od wiary panującej do jakiegokolwiek wyznania jest zabronione pod karąmi apostazji. Ze zaś ta sama wiara święta przykazuje nam kochać bliźnich naszych, przeto wszystkim ludziom jakiegokolwiek bądź wyznania pokój w wierze i opiekę rządową winniśmy; i dlatego w s z e l k i c h o b r z ą d k ó w i r e l i g i i w o l n o ś ć w krajach polskich podług ustaw krajowych w a r u - j e m y .

2. SZLACHTA ZIEMIANY.

Szanując pamięć przodków naszych, jako fundatorów rządu wolnego, s t a n o w i s z l a c h e c k i e m u w s z y s t k i e s w o b o d y , w o l n o ś c i , prerogatywy, pierwszeństwa w życiu prywatnym i publicznym najuroczyściej zapewniamy; szczególnie zaś prawa, statuta i przywileje temu stanowi od Kazimierza Wielkiego, Ludwika Węgierskiego, Władysława Jagiełły i Witołda brata jego, Wielkiego Księcia Litewskiego; niemniej od Władysława i Kazimierza Jagiellończyków, od Jana Alberta, Aleksandra i Zygmunta I braci, od Zygmunta Augusta ostatniego z linii Jagiellonskiej sprawiedliwie i prawnie nadane, utwierdzamy, z a p e w n i a m y i z a n i e w z r u s z o n e uznajemy.

Szlachtę za najpierwszych obrońców wolności i niniejszej konstytucji uznajemy.

3. MIASTA I MIESZCZANIE.

- 2 -



Prawo na teraźniejszym sejmie zapadłe, pod tytułem: miasta nasza królewskie wolne w państwach Rzplitej w zupełności utrzymane mieć chcemy, i za część niniejszej konstytucji deklarujemy, jako prawo wolnej szlachcie polskiej dla bezpieczeństwa ich swobód, i całości wspólnej ojczyzny nową, prawdziwą i skuteczną dającą siłę.

4. CHŁOPI WŁOSCIANIE.

Lud rolniczy, z pod którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło, który najliczniejszą w narodzie stanowi ludność, a zatem najdzielniejszą kraju siłę, tak przez sprawiedliwość, ludzkość i obowiązki chrześcijańskie, jako i przez własny nasz interes dobrze zrozumiany, pod opiekę prawa i rządu krajowego przysięgamy, stanowiąc: iż odtąd, jakiebykolwiek swobody, nadania lub umowy dziedziczne z włościanami dóbr swoich autentycznie ułożyli, czyli by te swobody, nadania i umowy były z gromadami, czyli też z każdym osobno wsi mieszkańcem zrobione; będą stanowić wspólny i wzajemny obowiązek, podług rzetelnego znaczenia warunków i opisu zawartego w takowych nadaniach i umowach pod opiekę rządu krajowego podpadający. Układy takowe i wynikające z nich obowiązki przez jednego właściciela gruntu dobrowolnie przyjęte, nie tylko jego samego ale i następców jego, lub prawa nabywców tak wiążące będą, iż ich nigdy samowolnie odmieniać nie będą mogli. Nawzajem włościanie jakiegokolwiek bądź majątności od dobrowolnych umów, przyjętych nadań, z nimi złączonych powinności usuwać się inaczej nie będą mogli, tylko w takim sposobie, i z takimi warunkami, jak w opisach tychże umów postanowione mieli: które czy na wieczność, czyli do czasu przyjęte ściśle ich obowiązywać będą.

Zawarowawszy tym sposobem dziedziców przy wszelkich pożytkach od włościan im należących, ogłaszamy w o l n o ś ć zupełną dla wszystkich ludzi. Każdy człowiek wolnym jest zupełnie użyć przemysłu swego, jak i gdzie chce; wolny jest czynić umowy na osiadłość, robociznę lub czynsze, wolny jest osiadać w mieście lub na wsiach.

Oto wyjątki z ustawy 3 maja 1791 dotyczące mieszczan i chłopów. Na owe czasy Konstytucja 3 maja była śmiałym i nowoczesnym osiągnięciem polskiej myśli politycznej wyprzedzając wszystkie wydarzenia na tym polu w Europie XVIII i XIX stulecia. Konstytucja 3 maja była najpiękniejszą, bo bezkrwawą rewolucją wolnościową, równaniem ku górze zrównaniem niższych stanów z wyższymi, uprzywilejowanymi, aktem humanitarnym. Wyprzedziliśmy Europę pod względem wolnościowych myśli. Konstytucja zmasała wiele naszych błędów politycznych i stała się natchnieniem pracy narodowej na całe stulecie XIX.

Nic też dziwnego, że zaborczy sąsiedzi zrobili wszystko, by zlikwidować Polskę i nie dopuścić do reformy, którą zaraziła dobrym przykładem ich własne społeczeństwa.

I. Płonka.



Wspomnienia spod Monte Cassino

Drogi Druhu Redaktorze!

Prosisz o wspomnienia uczestników bitwy o Monte Cassino - to jakgdyby zawołanie wartownika, przecież jesteś strażnikiem tego jedyne go pisma młodzieżowego, więc wolno Ci zawołać o hasło! - Cóż, idę w Twoją stronę - nie pytam o odzew - bo wiem, że mu na imię Polska - do której kroczyliśmy poprzez śniegi północy i piaski południa, dotarliśmy do tej twierdzy włoskiej, którą wróg uważał za nie zdobytą - tak nam powiedziano przed tą wielką bitwą. Czy ugięliśmy się ... nie, silna wola Dowódcy Korpusu, heroiczny przykład Dowódców Dywizji i Batalionów, udzielił się i nam, dowódcom mniejszych szczebli. Twierdza padła w proch i w pył, a z nią podwójna porcja wyborowego niemieckiego wojska. Lecz nie o tym chcę pisać - gdyż nie brak lektury na temat bitwy. Chcę podzielić się dwoma momentami, które miały ten sam symbol, że "coś" się stało, czego opisać nie jest się w stanie. Pierwszy moment taki przeżyłem w r. 1935. Maj, wczesnym rankiem, ktoś z przechodniów na naszej ulicy podał wiadomość, że Józef Piłsudski, Marszałek Polski, nie żyje Cisza ... głucha, zawisło coś w powietrzu... Stanęło serce Wielkiej Polski - nawet dzwony, które potem były we wszystkich kościołach Wilna, brzmiały inaczej niż na codzienny Anioł Pański. Tej chwili nic nie wymaże z mej pamięci.

Drugi moment nadszedł w dniu majowym ponownie. W rocznicę bolesnej daty, niemalże w tej samej godzinie, gdy serce Wielkiego Marszałka bić przestało, mieliśmy ruszyć na zdobycie klasztoru. Po odprawie dowódców wszystkich szczebli, kilka godzin zostało na rozmyślanie ... i znów "coś" zawisło w powietrzu, cisza, wyczekiwanie ... Choć z dala od wroga, rozmawiamy szeptem - czy wydaje się rozkazy? Nie, przecież pójdziemy na dotyk, na taśmę jeżeli ją zobaczysz. Ruszamy na postawę wyjściową o godz.m.00, będzie nawała ognia, musimy już tam być, w przerwie nacieramy na widmo, na prawo od "domku doktora" - jak się tam dostaniemy to utrzymać mamy do czasu zmiany

Pięknie to było powiedziane, lecz marsz ...

Istotnie nawała ognia się rozpoczęła, w blasku strzałów i wybuchów można było wędrować jak w dzień. Trudno było zorientować się gdzie nasza artyleria, a gdzie niemieckie moździerze, ogień dokoła ... czy trwał długo? o! Tak bardzo długo, któż patrzył na zegarek. Posuwamy się po liniach taśmowych, najpierw głązy później nieprzebyta gąszcz krzewów, ktoś krzyczy - dawać "bengalorki" ... inny woła o miotacz płomieni - łączność tylko dotykowa... głosów nie słyszeć ... wreszcie ustało, by za chwilę dostać ogień maszynowej broni. - Skokami, zresztą bardzo krótkimi dopadliśmy do widna, znów huknęły armaty i moździerze, aha! znów nawała ... która to? ... można trochę odpocząć ... później znów kilka skoków do przodu ... taśmy się skończyły.. idziemy w kierunku natarsia ...wtem coś brzękło ...?

Obudziłem się po kilku tygodniach w szpitalu ... Choć w rozkazie mnie uśmiercili lecz jeszcze żyję, i moim młodszym harcerzom te wspomnienia ofiaruję.

M. Wariwoda

Wizyta w szpitalu polowym

Działo się to w szpitalu polowym.

...Widzę, że żyjesz, przywitał mnie kolega.

Wpadłem na chwilę, będąc w przejeździe służbowym ... Powiedziano mi w Baonie, że leżysz, i jeszcze tu będziesz - list Twój, który pisałeś do Franka był podawany z rąk do rąk - patrzcie jaki "żywuszczy" ... dostał w łeb aż się zakurzyło... A propos czy wiesz co się działo wokół ciebie - chyba nie, bo nic nie gadałeś.

Po wejściu na "widno" - ogień z przodu, z tyłu i z góry... Zauważyłem jak ruszyłeś do skoku i upadłeś - krzyknąłem do chłopaków - walcie naprzód, ja się nim zaopiekuję ... Krew tryska jak z fontanny z okolic głowy - ścisnąłem dłoniemi, lecz dalej uchodzi między palcami... Wyjąłem opatrunki zerwałem koszulę , ... rana na pierśi też krwawi ... Chwila zwątpienia , ... lecz nie ... owinąłem głowę jak mogłem, nogę też owinąłem bandażem... sądzę, że krew się przytłumuje.... Na plecach zsunąłem się z tobą do tyłu ... dwu innych kolegów pomogło przenieść i oddać w ręce sanitariuszy

Ale dziś cieszę się że trud mój nie poszedł na marne i oglądam Cię. Zmizerniałeś, ale oczy się śmieją po dawnemu - uścisnęliśmy sobie dłonie ... Ktoś z boku jęknął ... "pięta mi swędzi ... czy może ktoś mi podrapać"... biedak nie czuje, że nogę ma uciętą ponad kolanem

M.W.



Moja Książeczka

Po dziś dzień nie wiem, jaki tytuł ma ta książeczka. Ofiarował mi ją i podpisał - "na pamiątkę Chrztu św" - ks dr. Jan Kwolek, sława gimnazjum rzeszowskiego, potem teolog i esteta, biskup sufragan przemyski, dnia 30 września 1917. Miałem wtedy już prawie cztery lata. Książeczka jest starsza o dwa lata ode mnie. Drukowano ją w 1911 w Krakowie, gdzie się zaczęły wszystkie druki polskie. Zanim nauczyłem się czytać, treść książeczki przemawiała do mnie dwoma obrazkami: "Chrystus i dzieci", który mnie nie pociągał, i "Chrystus na krzyżu". Ten drugi wydawał mi się niezwyklej piękności, o po wielu latach miałem ujrzeć ów obraz w oryginale.

Moja książeczka jest niewielka. Można ją zamknąć w garści. Ale mieści się w niej chyba wszystko co człowiek powinien wiedzieć o Bogu i do Boga mówić. Książeczka była świadkiem wszystkich przeze mnie przyjętych i możliwych sakramentów, z wyjątkiem Ostatniego Namaszczenia. Wierzę, że na Sądzie Anioł-Stróż wyjmie z moich rąk książeczkę i położy na wadze po stronie przeciwnej winom.

Z książeczką nigdy się nie rozstawałem była ona wszędzie ze mną.

A jednak na jeden dzień w życiu opuściłem książeczkę. Noc natarcia na Monte Cassino spędziłem na Głowie Węża, czyli na najwyższym wzgórzu po tej stronie, o kilkadziesiąt metrów od pozycji niemieckich. Było to takie miejsce, o którym się z góry wiedziało, że na nie pojdzie ogień zaporowy, którego się więc, wedle języka wojskowego, mysz nie prześlizgnie, bez którego jednak każde natarcie byłoby ślepe. Na Głowie Węża znajdowała się zresztą nielicha składniczka trupów z poprzednich natarć. Nie było rady: gniazdo nas trzech, obserwatorów artylerii i piechoty mieściło się wyzywająco, na samym czubku wzgórza, w kupce kamieni, jakby to był karnawał na froncie, a nie bitwa. Zrazu istotnie był karnawał. Rozmaite bronie rozsypywały po ziemi i niebie confetti, serpentyny, sztuczne ognie, fajerwerki, race, petardy, tutti frutti. Potem przyszła kolej na strach: odezwał się nieprzyjaciel. Na Głowie Węża legł ogień artylerii, podwajany przez moździerzę tępo i bez fantazji: po grzbiecie szła co minutę mądna seria pocisków: jeden-dwa-trzy-cztery-pięć, a po drugiej minucie, na zmianę: pięć-cztery-trzy-dwa-jeden, pocisk o metr od pocisku. Każdy trzeci pocisk powinien był, wedle rozsądnych obliczeń, trafić w nasze gniazdo. Aż do południa następnego dnia nie



trafił jednak żaden. Gdyby można ogień artylerii porównywać z katowskim toporem, znaczyło to, że od północy do południa nie udało się katowi około siedmiuset razy trafić toporem w nasze wyciągnięte szyje. Siedemset zamachnięć kata, z dodatkiem wielu setek prób jego pomocników, to dość wiele, jak na pół doby.

O ósmej poszły ze wszystkich stron przeciwnatarcia niemieckie na utracone pozycje. W górach odpalenia strzałów brzmiały tak czysto, że się zdaje, iż padają z odległości kilku kroków. Zdawało się wtedy, że nieprzyjaciel nie tylko zdobył utracony skraj pozycji, ale że przystąpił do przeciwnatarcia. W lewo i w prawo spływały pokurzone sylwetki, licho wie, własne czy niemieckie. Wszelka łączność była od dawna zerwana. Nieprzyjacielskie pistolety szyły powietrze. Trwaliśmy jednak aż do południa, trochę już nieprzytomni. Nagle z dołu wyczołgała się czarna postać z rozkazem: "Natychmiast do tyłu"!

Swisnęły trzy strzały z jednej cięciwy.

Kotlina Majoli wyglądała wówczas jak piekielny kocioł z zupą ognia, siarki i żelaza, buchający kłębanami dymu. Trzeba było w tę gęstwą skakać po skałach i wykrotach przez przesieki pocisków.

Dopiero w Wielkiej Misce uświadomiłem sobie, że na Głowie Węza został mój chlebak, a w nim książeczka i pełna manierka rumu. Dzień wszakże był trudny. Rzadko w życiu traci się jednego dnia tylu przyjaciół. Znoszono ich gęsto, opatulonych w koce, a o niektórych mówiono, że na głos trąby archańskiej w dniu Sądu Ostatecznego nie będą wiedzieli, gdzie są, tak poszarpane były ich ciała.

Noc też była ciężka: niosłem rozkazy na wzgórze 593, do niedobitków. Ale tej nocy i następnego rana niemiecki pistolet klaskał tak głośno w górskim powietrzu, jakby się nieprzyjaciel wkradł w nasze pozycje. Tak długo przekonywałem dowództwo o konieczności sprzątnięcia owego ukrytego strzelca, że wreszcie otrzymałem rozkaz wytopienia go. Prawdę mówiąc, był to patrol po moją książeczkę.

Na szczyt wzgórza wskoczyłem sam. Na czubku Głowy Węza leżało trochę świeżych trupów, a moje wczorajsze gniazdo kamienne nareszcie trafił jak się należy pocisk artyleryjski. Chlebak jednak z książeczką leżał w porządku. Tylko manierka była całkiem próżna. Książeczka odniosła drobną ranę od szpileczki odłamek.

Nasza Okładka

przedstawia herb Warszawy.
Drzeworyt sfot.hm W. Sledziewski.

wyj. z "Książeczki"
Jana Bielatowicza



Millenium po Zuchowemu!

Wchodzimy w okres obchodów związanych z rocznicą tysiąclecia Polski chrześcijańskiej. "Na tropie" będzie podawało materiały do pracy, związane tematowo z tym właśnie rodziałem naszej historii. Wydaje się nam, że w nadchodzących miesiącach warto w gromadach położyć nacisk na przerabianie przede wszystkim cyklów historycznych, tak, by zuchy dowiedziały się jak najwięcej o zdarzeniach, które znaczyły postęp Polski chrześcijańskiej.

Do cyklów takich zaliczyć należy poniższe:

Słowianin	Obrońca Częstochowy	Legionista
Giermek	Powstaniec	Zołnierz polski

Uwaga: ściśle rzecz biorąc żołnierz należy do cyklów zawodowych, jak na przykład kolejarz. Ponieważ jednak historia Polski nierozzerwalnie łączy się z walkami o wolność i niepodległość, nie jest błędem włączenie zajęć "żołnierskich" do programów historycznych.

Oprócz w.w. pełnych cyklów, możemy przeprowadzać oderwane zbiórki tematowo osnute na legendach, podaniach, czy też faktach historycznych. Rzecz jasna, najlepiej by było by zbiórki te odbywały się w rocznicę takich wydarzeń. Tak dla pobudzenia nieco pamięci, przypomnijmy sobie kilka dat:

- | | | | |
|-----|----|------|--|
| 9. | 1. | 1797 | - tworzenie Legionów Polskich we Włoszech. |
| 22. | 1. | 1863 | - wybuch powstania styczniowego. |
| 10. | 2. | 1920 | - objęcie wybrzeża Bałtyku przez Polskę |
| 12. | 2. | 1746 | - urodził się Tadeusz Kościuszko |
| 16. | 2. | 1665 | - śmierć Stefana Czarnieckiego |
| 7. | 3. | 966 | - przyjęcie chrztu przez Mieszka I. |
| 20. | 3. | 1848 | - wybuch powstania wielkopolskiego. |
| 4. | 4. | 1794 | - zwycięstwo pod Racławicami |
| 17. | 4. | 1794 | - powstanie Kilińskiego w Warszawie |
| 23. | 4. | 997 | - śmierć św. Wojciecha |
| 3. | 5. | 1791 | - uchwalenie konstytucji przez Sejm Wielki |
| 11. | 5. | 1918 | - bitwa pod Kaniowem |
| 1. | 6. | 1002 | - B. Chrobry zajmuje Łużyce |
| 28. | 6. | 1651 | - zwycięstwo pod Beresteczkiem |
| 1. | 7. | 1569 | - unia Lubelska |
| 15. | 7. | 1410 | - bitwa pod Grunwaldem |
| 6. | 8. | 1914 | - wymarsz Pierwszej Kadrowej z Oleandrów |
| 9. | 8. | 1109 | - B. Krzywousty bije Niemców na Psim Polu |
| 15. | 8. | 1920 | - cud nad Wisłą |
| 9. | 9. | 1698 | - bitwa pod Podhajcami |
| 12. | 9. | 1683 | - zwycięstwo pod Wiedniem |



- 27. 9. 1605 - zwycięstwo pod Kircholmem
- 2.10. 1413 - unia polsko-litewska w Horodle
- 7.10. 1620 - śmierć St. Zółkiewskiego pod Cecorą
- 11.10. 1779 - śmierć Pułaskiego pod Savannah
- 19.10. 1813 - śmierć Księcia Józefa Poniatowskiego
- 18.11. 1655 - oblężenie Częstochowy przez Szwedów
- 29.11. 1830 - wybuch powstania listopadowego
- 27.12.1918 - wybuch powstania wielkopolskiego.

Takich rocznic jak powyższe jest w ciągu roku bardzo wiele. I wokół nich można osmucć wspaniałą zbiorckę.

NOWE SPRAWNOŚCI

Dobrym sposobem uczczenia Tysiąclecia Polski chrześcijańskiej byłoby opracowanie nowych sprawności zuchowych. "Na tropie" w najbliższym numerze poda nową sprawność, a raczej jej projekt. Tymczasem zachęcamy wszystkich wodzów do okolicznościowych wysiłków nad stworzeniem czegoś oryginalnego. Może nie od rzeczy będzie przypomnieć na tym miejscu, że ilość sprawności zuchowych nie jest ograniczona. Każdy wódz czy instruktor zuchowy może stworzyć nową sprawność i oprzeć na niej nowy cykl. Dopóki jednak nie zostanie ona zatwierdzona przez Główną Kwaterę nie wolno jej zuchom nadawać. Dla uniknięcia więc chaosu i posądzenia o sianie anarchii, podajemy poniżej uwagi dotyczące sposobu opracowywania nowych sprawności zuchowych.

Droga cyklu zabaw, który ma stać się nową sprawnością jest następująca:

- a/ Wódz prowadzący cykl przesyła namiestnikowi zuchów w hufcu pomysł;
- b/ Namiestnik zuchów ujmuje pomysł w formę gotowego regulaminu nowej sprawności. Projekt ten przesyła do referenta zuchowego komendy chorągwi;
- c/ Referent zuchów przekazuje projekt do Głównej Kwatery, jeśli uzna go za odpowiedni;
- d/ Po zasięgnięciu opinii specjalistów zuchowych i ostatecznym uzyskaniu ich aprobaty, regulamin sprawności przesyłany zostaje z odpowiednim wnioskiem do Naczelnika Harcerzy celem zatwierdzenia i ogłoszenia w rozkazie;

Ta sama procedura obowiązuje w organizacji harcerek. Do pracy więc, Druhowie / i Druhny, naturalnie/ - oczekujemy lawiny pomysłów.

INSTRUKCJA

Gdy już tak weszliśmy na sprawnościowe poletko, uporządkujmy jeszcze jedną sprawę: sposoby zdobywania i noszenia oznak sprawności.

Sprawności zuchowe zdobywa się gromadą. Dotyczy to przede wszystkim sprawności cyklowych, a więc takich, które zdobywa się w czasie zbiórek cyklowych. Od tej zasady można odstąpić w kilku wypadkach, gdy dopuszcza się zdobywanie sprawności indywidualnie lub szóstkami.

a/ Pozwolić można na samodzielne zajęcia zuchom starszym, bardziej zaawansowanym, rzutkiem ponad przeciętny poziom gromady, zdradzającym specjalne uzdolnienia czy zainteresowania - lub też potrzebujących z jakichkolwiek względów specjalnej opieki wodza.

b/ W wyjątkowych okolicznościach zdobywać mogą własne sprawności szóstki zgrane, mające za sobą wiele miesięcy zabaw w gromadzie.

c/ Zdobywanie sprawności indywidualnie lub szóstkami odbywa się przeważnie poza zbiórkami.

d/ Do zajęć samodzielnych lub szóstkami nadają się przede wszystkim następujące sprawności: krawczyk, kuchcik, porządnicki /są to t.zw. sprawności kolonijne/, zbieracz, majster klepka, rysownik, ogrodniczek, pływak, sportowiec zimowy, śpiewak, grajek, tancerz, korespondent.

Każda gromada posiada totem, na którym m.in. zawieszane są oznaki sprawności - wstążeczki z nazwiskami zuchów, które daną sprawność zdobyły. Otóż kolor tych wstążeczek zależy od rodzaju sprawności i powinien być następujący:

sprawności przyrodnicze	- zielony
historyczne	- czerwony
regionalne	- brązowy
zawodowe	- pomarańczowy
artystyczne	- żółty
umysłowe	- niebieski
zdrowia	- biały
robinsonowskie	- fioletowy

Zuch odchodzący z gromady zabiera swoje wstążeczki, a na ich miejsce za każde trzy sprawności wódz przynocowuje jedną złotą wstążeczkę / za pięć - też jedną, za sześć - dwie/.

J.R. Hebda



Warszawa

W zeszłym roku na zjazd światowy geografów, który odbywał się w Londynie, przyjechał wujek Jurka i Hani, Obiecał, że po skończonym zjeździe odwiedzi rodzinę i opowie im o Polsce, o Warszawie.

Młodziemka interesowała się najwięcej Warszawą, bo to jest miasto, w którym urodzili się ich Rodzice i stolica naszego kraju - Polski. Nie poznalibyście teraz Warszawy, powiedział wujek zwracając się do Rodziców, to zupełnie inne miasto niż było w waszej młodości. To miasto współczesne, które powstało na gruzach zburzonej i spalonej przez okupanta Warszawy. Gdy w 1945 r. zaczęto odbudowę Warszawy, do wywiezienia gruzów trzeba było 2 i pół miliona wagonów kolejowych. Odbudowano pięknie Stare Miasto, Śródmieście, Pragę, Marszałkowską i wiele innych dzielnic Warszawy. Lewy i prawy brzeg Wisły łączy pięć mostów w Warszawie. Trzy z nich przeznaczone są dla samochodów, tramwajów i pieszych - a dwa kolejowe. W niedługiej przyszłości mamy wybudować jeszcze dwa mosty. Oba warszawskie brzegi Wisły są połączone tunelem przeprowadzonym pod dnem rzeki. Tunelem biegą olbrzymie rury, przez które płynie gorąca woda z wielkiej elektrowni w Żeraniu i ogrzewa domy Warszawy położone na drugim brzegu.

Obecnie Warszawa obejmuje 430 km .kwadratowych i liczy 1.225.000 mieszkańców. Po skończonych działaniach wojennych w 1945 r w stolicy mieszkało 162.000 ludzi. Warszawa posiada 845 wozów tramwajowych, 600 autobusów, 124 trolejbusów, które rocznie przewożą 1 miliard, 385 milionów ludzi.

Polskie samoloty LOT startują z lotniska na Okęciu w Warszawie i można nimi polecieć do wszystkich krajów w Europie. Bezpośrednie połączenie ma z 17 stolicami państw europejskich. Najdłuższą linią lotniczą jest linia Warszawa -Ateny-Kair, łącząca Polskę z Afryką. Na placu defilad w Warszawie stoi obelisk /muruwana wieża/, na którym są wypisane odległości z Warszawy do wszystkich stolic krajów europejskich.

Stolica posiada 74 kina. Seanse filmowe ogląda rocznie 16 milionów widzów, tak że każdy mieszkaniec może być 13 razy do roku w kinie.

Warszawa odbudowała też już swoje pomniki: Króla Zygmunta III, który przeniósł stolicę Polski z Krakowa do Warszawy, naszego poety Adama Mickiewicza, wielkiego muzyka Fryderyka Chopina, króla Jana Sobieskiego, księcia Józefa Poniatowskiego, szewca Jana Kilińskiego - wodza rzemieślników warszawskich z czasów powstania kościuszkowskiego, Mikołaja Kopernika, pomnik Nieznanego Żołnierza i nowy Bohaterów Warszawy co zginęli w walkach o Warszawę 1939- 45 r.

Odnaleziono i umieszczono w Muzeum Narodowym urnę z sercem Tadeusza Kościuszki. Na biało czerwonej fladze okrywają-



Jan Matejko: Zaprzysiężenie





Podpisanie Konstytucji 1791

cej podwyższenie, na którym stoi urna, młodzież z całej Polski przypina swoje tarcze z numerem zwiedzającej szkoły.

A teraz moi kochani powiedźcie mi co wy wiecie o Warszawie, zapytał wujek.

Dobrze. - My już nauczyliśmy się w polskiej szkole, że Warszawa leży pośrodku Polski, na skrzyżowaniu dróg handlowych wiodących z Bałtyku na Morze Czarne i ze wschodu Europy na zachód. Wiemy, że leży nad Wisłą w miejscu najłatwiejszej przeprawy przez rzekę. Zanim została wielkim miastem była najpierw małą wsią rybacką położoną o podnóża wysokiego lewego brzegu Wisły, na którym stał zamek myśliwski książąt Mazowieckich Ujazdów. Dola ludności zamieszkującej wioskę była ciężka, gdyż Wisła na wiosnę wylewała i niszczyła dobytek. Jeden z rybaków imieniem Warsz przeniósł się na górę, wybudował tam swoją chatę i zamieszkał. Za nim poszli inni. Od imienia jego nazwali dom jego Warsowia /ziemia Warsza/, co dało później nazwę całej miejscowości - Warsowia - Warszawa. Po raz pierwszy nazwę Warszawa wymieniono w roku 1321 w dokumencie stwierdzającym iż była wówczas grodem Książę Mazowiecki Janusz I w r. 1413 przeniósł stolicę Księstwa Mazowieckiego z Czerska do Warszawy, a król Zygmunt III Waza w 1596 r. po pożarze zamku Wawelskiego w Krakowie, uznał Warszawę jako stolicę całego kraju, ze względu na jej położenie centralne i wybudował tam nowy zamek królewski. Za królem pospieszyli inni. Moźni panowie budowali sobie pałace. W Warszawie odbywały się już przedtem zjazdy panów polskich, tak zwanej szlachty, elekcje, na których wybierano po śmierci króla nowego panującego. Sejm lubelski, przy zawieraniu Unii Polski z Litwą wyznaczył Warszawę na miasto sejmowe /sejm-parlament/. Przez Wisłę zbudowano most, który budził podziw wśród przybyszów. Anna Jagiellonka była bardzo dumna z tego, że po śmierci brata swego Zygmunta Augusta, ostatniego z Jagiellonów, a który kazał ten most zbudować, dokończyła jego dzieła w r. 1582.

Herbem Warszawy jest Syrena z mieczem w dłoni, a symbolem kolumna z postacią króla Zygmunta.

Warszawa przeszła dużo wielkich i ciężkich chwil, była spalona i niszczone przez Szwedów, Rosję i Niemcy ale zawsze się dźwigała, umiała budzić miłość w sercach swych dzieci, pobudzać ich do wielkich ofiar i czynów. Artur Opman dziecię i poeta Warszawy, tak o niej pisze:

" O miasto moje, o Warszawo święta

Skroń niżam kornie do twoich kamieni

Bo w każdym głazie czyjaś łza zaklęta

I krew się czyjaś na każdym czerwieni.

A gdy myśleli, że cię złożą w trumnie

Ze padniesz ziemią przysypana krwawą

To ty z uśmiechem tak hardo tak dumnie

Męczeni krzyż swój dźwigałaś Warszawo."

KRONIKA ZUCHOWA

Ileokroć wypadnie mi wizytować gromadę, to bezpośrednio po ciekawej zbiórce, czy też udanym kominku, proszę zwykle o Księgę Gromady, a uwaga moja koncentruje się na kronice. Na podstawie bowiem kroniki, mogę najlepiej określić poziom gromady. Jakże jednak często się zdarza, że wódz lub drużynowa kroniki nie prowadzą, tłumacząc się brakiem czasu i wyobrażają sobie często, że kronika to rodzaj dzienniczka, w którym drużynowa codziennie zapisuje co robiła czy też myślała. Tymczasem kronika zuchowa to zupełnie coś innego. Owszem, wódz czy drużynowa muszą poświęcić kronice trochę czasu, ale nie tak znów wiele, bowiem zuchy wyręczą ich w jej prowadzeniu.

Zasadą naszej pracy z zuchami jest zabawa w "coś" czyli mówiąc "naszym" językiem przerabianie cykli sprawnościowych. Bardzo też ważnym czynnikiem w naszej pracy jest obrzędowość. Każdy cykl powinien się zaczynać i kończyć obrzędem i należy dołożyć starań, by każde rozpoczęcie i zakończenie cyklu było wpisane do kroniki. Dla przykładu podaję jak zuchy hufca "Szczecin" rozpoczęły cykl "Marynarza".

Zbiórka I.

1. Krąg Parady - Powitanie, odśpiewanie hasła.
2. Gry - Ratuń, do wody na ląd, ryby w sieci.
3. Gawęda - Zaślubiny Polski z morzem
4. Obrzęd - Spisanie aktu zaślubin
5. Piosenka - Chociaż każdy z nas jest młody
6. Musztra - krótka - zuchowa
7. Pożegnanie - Okrzyk marynarzki.

Obrzęd zaślubin zapisany w kronice /dziennik okrętowy/:

"My hufca "Szczecin" zuchy - obiecujemy dziś, tj. dnia ... morskim służbom siły swe poświęcić. Wód Bałtyku życiem strzec. Braciom marynarzom wierności dochować i w potrzebie pomoc nieść. Kapitanowi swemu, bezwzględnie posłusznymi być!" Poczem zuchy podchodziły do wodza-kapitana, który dając im pić słoną wodę mówił:

"Niech ta morska woda doda ci sił, być dzielnym marynarzem". Poczem: przyjmuję cię do załogi szkolnego statku "Iskra" - wpisz się do dziennika. Zakończenie cyklu wpisano do kroniki w formie rozkazu - z nazwiskami odznaczonych w "boju" marynarzy.

"Leśne Duszki" podobnie zaczęły swój cykl, z tym, że po grach leśnych i gawędzie wprowadzającej spisały prawo leśne - w Księdze lasu /kronika/, którego miały bezwzględnie przestrzegać. Zakończenie zaś tak wypadło: Po grach, płasach



i piosenkach drużynowa opowiedziała gawędę. Jak to dwa Leśne Duszki życie swe poświęciły by sprawić radość ludziom, a w nagrodę za to imiona ich zostały zapisane w "Księdze Lasu". Potem przez cały dzień zuchy starały się być jak najbardziej pożyteczne, był to bowiem dzień dobrego uczynku. Gdy dzień dobiegał końca, wyruszyły "Leśne Duszki" pojedynczo na poszukiwanie królowej lasu. Znalazły ją na leśnej polanie we wspinającym płaszczu /koc przybrany zielenią/ i wieniec paprociowym na skroniach. Na pniu ściętego drzewa leżała otwarta "Księga Lasu". "Leśny Duszek" po powitaniu opowiadał królowej co zrobił dobrego w tym dniu, a w nagrodę za trud wolno mu było wpisać swe imię w "Księdze Lasu", - leśnym atramentem /sok jagodowy/ i leśnym piórem /patyczek zastrugany/.

"Łowiczanki" na zakończenie cyklu wklejały miniaturowe wycinanki, "Wilnianki" - piękne serduszka. "Kaszubki" ozdobiły karty kroniki cud-rybami, jakich w żadnym oceanie nie znajdziecie.

Prócz tego w kronice umieszczamy rysunki zuchów /sprawność rysowniczek/, opisy kominków, przygód, wycieczek /sprawność kronikarza/. Zdjęcia wspaniale ilustrują kronikę, wycinki z prasy, podpisy gości zebrane na naszych uroczystościach itp. Kronika zuchowa jest jak taśma filmowa. Wszystko w niej powinno być uwidocznione, by ktokolwiek ją weźmie do ręki, mógł historię gromady odczytać bez trudu.

Czuj!



"Kalina"

Zuch Krzys Trylski, wnuk Dha Zbyszka b.Nacz.Harc. w czasie nadania sprawności kolejarza w gromadzie kosyńców na Clapham/Londyn. Pasażerowie: Krzys i Ryś Swidzińscy siostrzeńcy "Bliźniaków" z hufca h-ek Bałtyk, Londyn.

Kacik



zastępowego

ZASTĘP NA OBOZIE.

Zdziwicie się - już teraz, w maju? No, w maju jeszcze nie ale za dwa miesiące w lipcu będziemy na pewno na obozie całym zastępem.

Warto się do tego przygotować. Jak?

1. Najpierw zdobędziemy możliwie dokładne informacje o terenie obozu i okolicy.
2. Stosownie do tego rozpoczniemy przygotowania: a/ teoretyczne i b/ praktyczne.

Teoretyczne:

Postaramy się o przewodnik / książkę/ po okolicy, gdzie odbędzie się obóz, mapę oraz podręczniki harcerskie: gry polowe, obozownictwo i gospodarstwo obozowe.

Pamiętajmy o pomysłach do ognisk obozowych, ozdób zastępu, urządzeń namiotu itp.

Przy tej okazji warto porobić sobie szkice w dzienniczkach harcerskich na zbiórkach zastępu podczas pory deszczowej, przedyskutować co będziemy robili z zastępem podczas obozu i obmyśleć niektóre pokazy przy ognisku. Zabierzcie ze sobą na obóz zbiorek wesołych wierszy do deklamacji.

Z tych rozważań już teraz, jeszcze w domu wyjdzie jasno lista sprzętu i pomocy, które warto będzie zabrać ze sobą na obóz.

Nie liczcie na to, że komendant lub oboźny dostarczą Wam w lesie wszystkich rekwizytów, które okażą się potrzebne przy pokazie czy ozdobie zastępu.

Zdrowy rozsądek powie Wam również, że nie możecie obarczać się zbyt dużym bagażem i wypadnie ograniczyć się do rzeczy najbardziej istotnych.

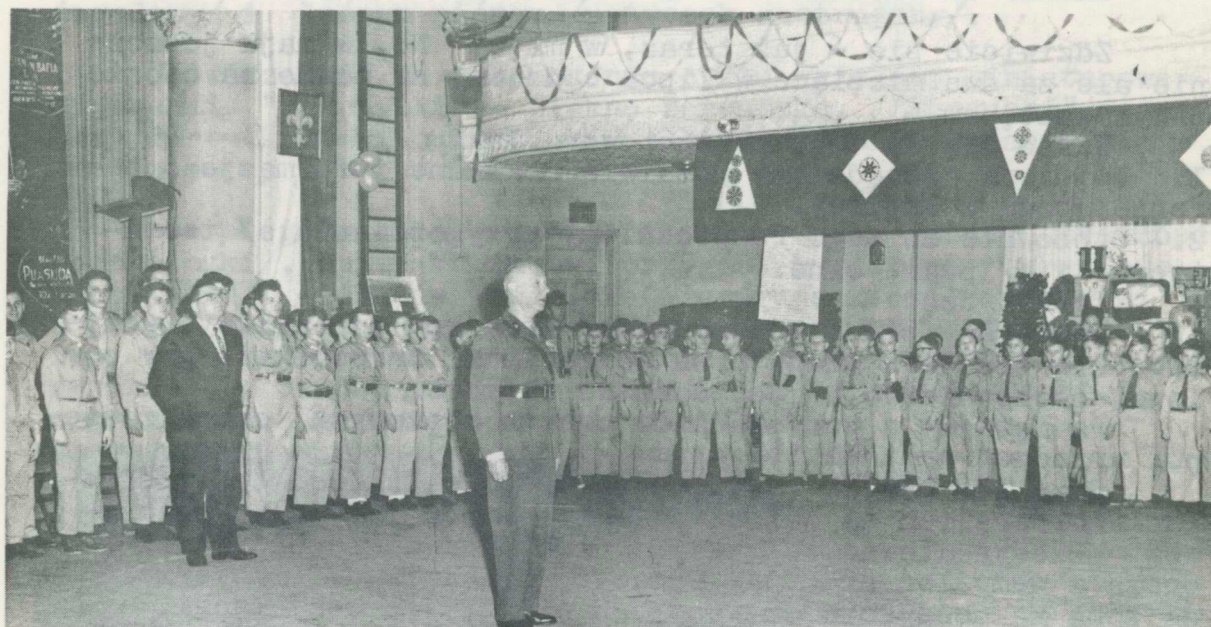
Warto mieć własny sprzęt zastępu przydatny na obozie:

piłka do drzewa / n a o s t r z o n a ! ! /
siekierka, dłuto, świderek,
młotek, obcęgi, kleszcze,
różnego wymiaru gwoździe,

miękki drut, szmurek, saperka itp.
Porozmawiajcie na ten temat a listę sami zestawicie szybko.

I znowu zdrowy rozsądek powie Wam, że ograniczymy się do rzeczy istotnych, a jeżeli drużyna nie posiada ich w inwentarzu, każdy harcerz dostanie od ojca potrzebny sprzęt. Wiadomo, że zawczasu należy zbadać i ustalić co kto może zabrać i co rzeczywiście zabierze. Skonfrontujcie tę listę przed wyjazdem.

To tylko ramowe rozważania, natomiast wy możecie mieć swój program, ale go z a w c z a s u p r z y g o t o w u j c i e !



Generał ST. Kopański przemawia do młodzieży harcerskiej 28.3.65
W Chicago.

W dniu 13.3.65 zmarł dr. med. Konstanty Swider ppułk
WP. członek KPH w Chicago, lekarz hufca harcerzy.

W Zmarłym harcerstwo straciło wiernego przyjaciela
i ofiarnego współpracownika. Cześć jego świetlanej pamięci.
Pani dr Marii Swider, dnhnie A. Marii Furdyna, dhom Bogdanowi i
Krzysztofowi, ph Jackowi Furdynie przesyłamy wyrazy współczucia.

27 i 28 marca 65 KPH urządziło kiermasz harc., który zaszczy-
cił swą obecnością gen. St. Kopański.

wędrownicy BIBLIOTEKARSTWO

W Polsce pierwszym drukarzem był Kasper Straube, wędrowny drukarz z Bawarii. Na przełomie r. 1473/74 założył on drukarnię w Krakowie. We Wrocławiu Kasper Eylan wydał w r. 1475 statuta synodalne po łacinie, w których po raz pierwszy wydrukowano tekst polski modlitw Ojciec Nasz, Zdrowaś Maria i Wierzę w Boga. Drukarnie te miały jednak krótki żywot. Nieprzerwany rozwój drukarstwa polskiego datuje się od r. 1503 i związany jest z nazwiskami drukarza K. Hochfeldera oraz krakowskiego księgarza i wydawcy J. Hallera. Pierwsza książka drukowana w całości po polsku wyszła w 1513 r. Najwcześniejsza książka drukowana po angielsku ukazała się w r. 1474 na kontynencie w Brugge i była dziełem drukarza angielskiego nazwiskiem Caxton. Pierwsza drukarnia w Anglii powstała w r. 1476.

W XVI w, w okresie Reformacji, działalność wydawnicza znacznie się wzmogła i upowszechniło się użycie w druku języków nowożytnych. Dla bibliotek czasy te nie były jednak pomyślne, gdyż protestanci palili książki katolickie, a katolicy protestanckie i tak było w Polsce jak i na zachodzie Europy, ginęły całe biblioteki. W następnym stuleciu, Szwedzi, w czasie wojen z Polską wywieźli kompletne biblioteki z Poznania i Warmii. Podobnie zresztą zżupili oni i w Niemczech niejedną bibliotekę w czasie wojny trzydziestoletniej.

W XVI w. najznakniejszy księgozbiór prywatny w Polsce należał do króla Zygmunta Augusta, a w następnym stuleciu król Jan Sobieski posiadał bibliotekę liczącą około 2000 dzieł. Ostatni król polski Stanisław August miał 20000 tomów w swej bibliotece. Najwspanialszy jednak księgozbiór zgromadził biskup kijowski Józef Andrzej Załuski. Bibliotekę tę liczącą około 300000 druków oraz 10000 rękopisów przekazał Załuski narodowi w r. 1747. Biblioteka Załuskich była chyba jedną z pierwszych bibliotek narodowych w Europie, gdyż biblioteka British Museum została założona w r. 1753, a dopiero w r. 1759 została otwarta dla publiczności. Niedługo jednak Polska mogła się chlubić Biblioteką Załuskich, gdyż po trzecim rozbiore Polski Rosjanie zrabowali i wywieźli w 1795 r. cały księgozbiór do Petersburga. Dopiero po zwycięsko zakończonej wojnie z bolszewikami w r. 1920 biblioteka ta, zubożona stratami, powróciła do Polski i stała się częścią składową odrodzonej Biblioteki Narodowej, wraz z którą została prawie doszczętnie zniszczona przez Niemców w ostatniej wojnie.



Obecnie w każdym cywilizowanym kraju istnieje nadrzędna biblioteka, którą nazywamy narodową, choć słowo to nie zawsze w jej nazwie występuje. W Polsce mamy Bibliotekę Narodową od budującą swój księgozbiór po zniszczeniach wojennych i liczącą około 2 milionów tomów. We Francji jest Bibliotheque Nationale, a w Anglii British Museum jest biblioteką narodową i obie liczą po 6 milionów tomów. Największą obecnie bibliotekę narodową posiadają Stany Zjednoczone. Nosi ona nazwę Library of Congress i liczy około 35 milionów tomów.

Biblioteki narodowe są w każdym kraju skarbnicami wiedzy. Każda z nich stara się mieć w miarę możliwości jak najbardziej kompletny zbiór książek i czasopism dotyczących własnego kraju oraz wybór najważniejszych dzieł dotyczących reszty świata i wszystkich gałęzi wiedzy. Wszystkie tego rodzaju biblioteki muszą być bardzo duże, gdyż tylko wielomilionowe księgozbiory mogą sprostać potrzebom współczesnej nauki, a pośrednio też złożonym, wiecznie niesytym faktów i wiadomości społeczeństwom przemysłowym, którym ta nauka służy.

Podobne w zakresie do narodowych, choć przeważnie mniejsze, są biblioteki uniwersyteckie. W chwili obecnej, we wszystkich prawie krajach zachodu rozwijają się one bardzo szybko i podobnie jak biblioteki narodowe przystosowują najnowsze zdobycze techniki do swoich potrzeb. Rzadkie dzieła rozpowszechnia się dzięki mikro-fotografii, względnie kopiuje się przy pomocy szybkich maszyn elektrostatycznych. Elektroniczne maszyny do liczenia pomają wchodzić w życie przy układaniu katalogów i bibliografii, a za kilkanaście lat zapewne większość bibliotek narodowych i uniwersyteckich będzie całkowicie zautomatyzowana.

Biblioteki miejskie są rodzajem bibliotek z którymi wszyscy spotykamy się najczęściej. Służą one wszystkim: i dzieciom i młodzieży i dorosłym. Dostarczają nam te biblioteki wszelkiego rodzaju lektury, a więc książek potrzebnych do nauki z każdej dziedziny wiedzy oraz powieści czytanych dla przyjemności.

Biblioteka nowoczesna jest zbiorem książek, broszur, czasopism, mikrotekstów i nagrań dźwiękowych. Zawartość jej jest systematycznie ustawiana na półkach oraz dokładnie opisana w katalogach według ścisłych reguł. Ażeby odnieść jak najwięcej korzyści z naszych wędrówek po bibliotekach musimy zapoznać się z systemem, według którego są rozmieszczone, czyli z klasyfikacją oraz ze sposobem w jaki są opisane, czyli z katalogami biblioteki.

C.d.n.

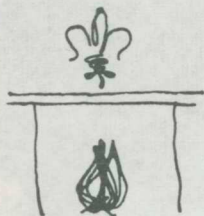
- 20 -

L. Bełdowski



Kronika

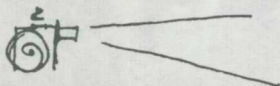
BELGIA



- W Winterslag odbył się w dniu 2 stycznia bieg harcerski, tamtejszej drużyny harcerzy, której drużynowym jest ćwik Krzysztof Czerwiec. Wieczorem tego dnia odbył się na zakończenie biegu kominek, w którym wzięło udział liczne grono harcerskiej starszyny z hm. E. Pomorskim hm. J. Pomorską, hm. M. Dulakiem I i wielu innymi.

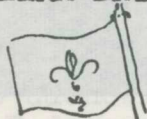
Dh Krzysztof Czerwiec oraz dh. Stefan Branicki który również pełni funkcję w tej drużynie, byli w roku ubiegłym uczestnikami III Centralnego Obozu Kształcenia Starszyny Harcerskiej w Urbes i ukończyli kurs drużynowych.

FRANCJA



-Kraż Starszoharcerski w Abscon /Francja Płn/ "Warszawianka" wyświetlił długometrażowy film "Le Mouton" z doskonałym aktorem Fernandem Reynand. Seans odbył się dn. 17 marca.

WIELKA BRYTANIA



-W Birmingham w dniu 16 maja br. odbędzie się wielka uroczystość z okazji poświęcenia sztandaru hufca harcerek "Mazowsze". Hufcową w.w. hufca jest phm.K.J. Bryniarska.

STANY ZJEDNOCZONE

- "Harcercz miłuje przyrodę" - zuchy z gromady "Polskich Górali" z Detroit /Stany Zjednoczone/ zrobiły w czasie zimy domki dla ptaszków.



-Rekolekcje harcerskie w Chicago odbyły się w okresie od 11 - 14 marca w kaplicy Sióstr Nazaretanek. Rekolekcje prowadził Ojciec L. Maj.

- "Na Tropach Tysiąclecia" - pod tym tytułem w harcerskiej kronice na łamach "Dziennika Chicagowskiego" ukazywać się będą artykuły i opowiadania historyczne z dziejów Polski. Ponadto, na podstawie tych materiałów, zostanie zorganizowany "Konkurs Tysiąclecia" z nagrodami.

- Warto również zakomunikować, że Komenda Harcerek w Stanach Zjednoczonych zorganizowała ciekawie opracowaną grę tysiąclecia pod nazwą "Obrona Jasnej Góry". Szczegółowy opis zamieszczony jest w marcowym BIN'ie.

- Wędrowniczki z Nowego Yorku występowały na odbywającej się tam wystawie światowej.





Ksiądz Biskup W. Rubin w harcerskim gronie. Od lewej
 stoją : H.o. P. Nowak, hm. Z. Szadkowski, Ks. Biskup W. Rubin,
 H.o. J. Mela i phm. J. Bernasiński.

W liście do Druha Przewodniczącego Ks Biskup pisze:

"Uprzejmie dziękuję za gratulacje i życzenia, jakie Pan przesłał mi w imieniu Związku Harcerstwa Polskiego. Będę Panu szczerze wdzięczny za przekazanie mojej podziękii wraz z moim serdecznym pozdrowieniem całemu Naczelniectwu Z.H.P. i wszystkim drogin Harcerzom.

Na rok 1965 wszystkim Wam posyłam moje najlepsze życzenia, by Polskie Harcerstwo zawsze pełniło swą służbę Bogu, Polsce i bliźnim wiernie, ofiarnie i z poświęceniem.

Bądźcie dla polskiej młodzieży wzorem i przykładem, jak z czystym sercem, służąc Bogu i Ojczyźnie, należy wkraczać w Bramy Tysiąclecia Polski Chrześcijańskiej.

Dziękuję Waszej, Wam wszystkim i Waszym Rodzinom błogosławie z serca.

+ *Władysław Rubin*

+ Władysław Rubin

Biskup tyt. Serty

Początki Chrześcijaństwa w Polsce

Pierwszym biskupem polskim w Poznaniu był Jordan przybyły w orszaku Dąbrówki.

Bolesław Chrobry wykorzystuje pielgrzymkę Ottona III - cesarza niemieckiego w 1000 r. do grobu św. Wojciecha w Gnieźnie i zakłada 3 nowe biskupstwa: krakowskie dla ziemi Krakowskiej i Sandomierskiej, wrocławskie dla Śląska, kołobrzeskie dla Pomorza, a na czele całego kościoła polskiego postawiono arcybiskupstwo gnieźnieńskie.

Pierwszym arcybiskupem był brat patrona Polski św. Wojciecha, Radym-Gaudenty.

Później przybywają biskupstwa: lubuskie dla świeżo zdobytych krajów nadłabskich, dla Mazowsza płockie, wreszcie poddali się metropolii biskupi w Poznaniu.

Metropolia gnieźnieńska podlegała bezpośrednio Rzymowi i była oznaką niepodległości państwa, które obejmowała, to też wszelkie prawa zwierzchnicze nad Kościołem, które w myśl ówczesnych pojęć przysługiwały cesarzom, przelał Otto III w Polsce na Bolesława Chrobrego.

Bolesław Chrobry zakłada również kościoły i klasztory: benedyktyńskie na Łysej Górze i Międzyrzeczu /Trzemesznie/. Klasztory te początkowo składające się z obcego - sprowadzanego duchowieństwa, stopniowo zapełniają się Polakami,

Podstawą materialną klasztorów są dziesięciny pól rolniczych całej ludności oraz dobra nadane przez króla. Klasztory przodują w pracy cywilizacyjnej, krzewią oświatę i chrześcijaństwo, podnoszą rolnictwo i przemysł.

Kościół ówczesny nie był instytucją samoistną lecz gałęzią służby państwowej.

Początkowo nie było w Polsce żadnej stolicy królewskiej. Stopniowo nabierają znaczenia grody królewskie, w których król częściej i dłużej przebywał: Poznań, Kraków, Płock, Wrocław.

Król z całym dworem nigdy długo na jednym miejscu nie bawił, lecz ustawicznie cały kraj objeżdżał, potrzeby badał, urzędników nagradzał, karciał.

Oczywiście te grody, w których częściej przebywał, silniej obwarowywał, większą załogę trzymał, większe zapasy gromadził i skupiał więcej ludności rzemieślniczej. Osady rzemieślnicze biorą swe nazwy od zatrudnienia czy rzemiosła mieszkańców n.p. Komorniki, Zduny, Kołodzieje, Piekary, Skotniki, Koniary, Rybitwy itp.

Główna siła wojenna polegała na rodzaju stałej armii - drużynie książęcej, którą król utrzymuje i ćwiczy.



HI 54



Gen.St.Kopanski wśród młodzieży harc.w Chicago 28.III.1965.

Rok XVIII.
Numer 5 .

M a j
1965.

na tropie

Miesięcznik młodzieży harcerskiej.Wydaje Naczelnictwo Z.H.P.poza granicami Kraju.

Adres redakcji i administracji:" Na tropie," 47 Rutland Gate, London S.W.7.England.

Redagują: hm I.Mydlarzowa,hm Ignacy Płonka :30 Anson Rd.London N.W.2.

Warunki prenumeraty:rocznie 18 szyl.num.poj. 1 szyl 6 pen.

USA i Kanada: rocznie 3 dolary,num.poj.25 c.

Adres Administracji w USA: phm Arkadiusz Waliński,Pobox 377,Beverly Shores INDIANA.

Przekazy pocztowe prosimy wypełniać na : Polish Boy Scouts & Girl Guides Association.



archiwum
harcerskie.pl